

Oceny i omówienia

RAFAŁ PANKOWSKI: *Neofaszyzm w Europie Zachodniej. Zarys ideologii*. Warszawa 1998, 132 ss.

Choć o faszyzmie napisano dotychczas na świecie wiele bardziej lub mniej wartościowych książek, nie mówiąc o niezliczonych drobniejszych publikacjach naukowych i innego rodzaju, problem ten wciąż budzi jednak spore zainteresowanie i kontrowersje. O ile literatura na temat faszyzmu należącego już do historii (zwłaszcza tzw. klasycznego faszyzmu we Włoszech i nazizmu w Niemczech do 1945 r.) jest rzeczywiście wyjątkowo obfita i nadal się powiększa, o tyle opracowania dotyczące tego zjawiska – jego organizacji, ideologii i działalności politycznej – po II wojnie światowej, umownie określanego mianem neofaszyzmu, stanowią niewielką część ogółu publikacji traktujących o faszyzmie, łatwiej jest bowiem opisywać zamknięty w sensie czasowym i w pełni ukształtowany „stary” faszyzm niż ulegające nieustannym przeobrażeniom współczesne przejawy tego zjawiska. Niedosyt w dziedzinie opracowań o neofaszyzmie uwidocznił się m.in. w polskiej literaturze, w której przez lata dominowały badania nad klasycznym faszyzmem, będącym również obecnie przedmiotem większego zainteresowania uczonych (zmarłego niedawno F. Ryszki, tzw. wrocławskiej szkoły studiów nad faszyzmem z K. Joncą na czele, H. Olszewskiego, Cz. Madajczyka i in.) niż „nowy” faszyzm. W okresie PRL powstało zaledwie kilka książek o neofaszyzmie (zwłaszcza S. Dymka, T. Filipiaka i P. Lippóczego) posiadających zresztą nieznaczną wartość merytoryczną, lecz za to wyraźną wymowę propagandową, podczas gdy polscy naukowcy zajmujący się faszyzmem historycznym mogli się już wtedy poszczycić poważnymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Zyskali sobie nawet zasłużone uznanie w środowiskach akademickich na Zachodzie.

Dobrze się zatem stało, że wydana została w Polsce (przez Instytut Studiów Politycznych PAN w Warszawie) książka R. Pankowskiego, która wprawdzie nie wypełnia znacznej luki w naszej literaturze naukowej o neofaszyzmie, gdyż stanowi tylko zarys tej problematyki, jak informuje tytuł omawianej monografii. Bez niej wiedza o neofaszyzmie byłaby jednak jeszcze bardziej uboga i fragmentaryczna. Do napisania tej książki Pankowski miał dobre przygotowanie merytoryczne, gdyż niedawno opublikował rozprawę na temat polskich ugrupowań faszystowskich w latach 1922–1992. Problematyka neofaszyzmu nie była zatem obca autorowi. Choć jego wcześniejsze badania naukowe (interesujące i na ogół wyczerpujące zagadnienia polskiego parafaszyzmu) mogły stanowić ułatwienie w podjęciu szerszej i ogólniejszej problematyki neofaszyzmu w Europie Zachodniej, to jednak należy zauważyć, że temat ten bynajmniej nie należy do łatwych. Jak już wspominałem, neofaszyzm jest zjawiskiem wciąż kształtującym się i z tego względu nie tworzy zamkniętej całości. Jego przeobrażenia strukturalne i ideologiczne mogą jeszcze nie raz zaskoczyć, a nawet zadziwić badaczy i obserwatorów tego zjawiska. W istnieniu rozmaitych przejawów, odston i metamorfoz neofaszyzmu tkwią największe trudności badawcze tej problematyki.

Już w tym miejscu można stwierdzić, że Pankowski poradził sobie z tymi zawłościami na tyle dobrze, że rzeczywiście stworzył zarys – ale tylko zarys – omawianych przez siebie zagadnień. Pole badawcze celowo zawęził do kwestii ideologicznych, co w zasadzie wydaje się trafną decyzją ze względu na wagę doktrynalnych aspektów neofaszyzmu, podobnie zresztą jak „starego” faszyzmu. Na „nowy” faszyzm w Europie Zachodniej oraz w niektórych krajach środkowej i wschodniej części tego

kontynentu (m.in. w Rosji i byłej Jugosławii) składa się jednak nie tylko ideologia, lecz również organizacja i działalność polityczna. Co prawda przytłaczająca większość ugrupowań neofaszystowskich miała czy nadal ma charakter tworów efemerycznych o niewielkiej i płynnej liczbie członków (z reguły większej liczbie sympatyków i zwolenników), lecz nie jest to wystarczający powód, by ograniczyć się jedynie – jak w omawianej książce – do wymienienia niektórych zresztą z tych organizacji (s. 45 i n.). Gdy na początku lat 90. prowadziłem badania na ten temat, mogłem ustalić, że tylko w samej zjednoczonej już RFN, a zatem także w jej nowych krajach federacji na obszarze dawnej NRD istniało kilkadziesiąt ugrupowań neonazystowskich. Oprócz wymienionych przez Pankowskiego *Nationaldemokratische Partei*, *Deutsche Volksunion* i *Republikaner* były to jeszcze takie niewielkie twory organizacyjne – bardziej niż wskazane ugrupowania zasługujące na miano neofaszystowskich – jak *Freiheitliche Deutsche Arbeiterpartei*, *Arbeitsgemeinschaft Nationaler Sozialisten*, *Volkssozialistische Bewegung Deutschlands*, *Freundkreis Freiheit für Deutschland*, *Heimattreue Vereinigung Deutschlands*, *Aktion Freies Deutschlands*. Wraz z innymi organizacjami skrajnej prawicy zrzeszały one w 1991 r. około 41 tys. członków. Na początku mijającej dekady doliczono się w Niemczech – według urzędowych danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN – 76 organizacji o takim profilu politycznym. Współcześnie ugrupowań neofaszystowskich i pokrewnych jest w Niemczech znacznie więcej. Kwestie organizacyjne nie stanowią zatem nieistotnego zagadnienia w ocenie zjawiska neofaszyzmu. Pankowski powinien zamieścić w swej książce szerszy wywód na ten temat.

Nie mniej ważnym problemem badawczym jest klasyfikacja wspomnianych ugrupowań. W literaturze naukowej na Zachodzie i w Polsce przyjęło się założenie, moim zdaniem niezupełnie słuszne, że wszystkie one tworzą skrajną czy też radykalną lub ekstremistyczną prawicę, która oprócz typowego neofaszyzmu obejmuje również tzw. grupy narodoworewolucyjne i Nową Prawicę. Wielu autorów skłonnych jest nawet stawiać znak równości między skrajną prawicą i neofaszyzmem. Lektura książki Pankowskiego zdaje się potwierdzać występowanie tej tendencji interpretacyjnej, choć należy wskazać, że autor ten bezkrytycznie nie utożsamia całej ekstremistycznej prawicy w Europie Zachodniej z przedmiotem swych dociekań naukowych. Tymczasem kwestia klasyfikacji omawianych organizacji politycznych jest bardziej złożona. Niektóre z nich wykazują bowiem pod względem ideologicznym, zwłaszcza zaś w sprawach socjalnych pewne podobieństwa do lewicy, podobnie zresztą jak „stary” faszyzm we Włoszech i Niemczech do 1945 r. Pojęcie „skrajna prawica” może zatem niekiedy okazać się mylące w odniesieniu do części zjawiska politycznego nagminnie określanego właśnie tym mianem. Na przykładzie radykalnej prawicy na Zachodzie można zaobserwować w XX w., szczególnie w drugiej połowie tego stulecia, tendencję polegającą na stopniowym zacieraaniu dychotomicznego podziału na prawicę i lewicę, który jeszcze w ubiegłym wieku był na tyle wyraźny, że nie budził kontrowersji w ocenie poszczególnych sił politycznych. Współcześnie tylko nieliczne ugrupowania polityczne odznaczają się pod tym względem „czystością” ideologiczną. Doktryna klasycznego faszyzmu i jego przejawów po II wojnie światowej dobitnie potwierdza słuszność tej tezy.

Pankowski postawił sobie za cel badawczy wykazanie „intelektualnej ciągłości” między historycznym i współczesnym faszyzmem. Przyjęcie takiego założenia wpłynęło na konstrukcję omawianej książki, skłaniając jej autora najpierw do przypomnienia doktryny klasycznego faszyzmu, a dopiero w dalszej kolejności do omówienia „warstwy ideologicznej” neofaszyzmu. Co się tyczy pierwszego z tych zagadnień, to należy stwierdzić, że Pankowskiemu niezupełnie udało się syntetyczne ujęcie ideologii faszyzmu (w tym również narodowego socjalizmu) do końca II wojny światowej. Co prawda wyodrębnił on sześć cech wspólnych dla światopoglądu wszystkich odmian tego zjawiska w pierwszej połowie XX w. (s. 26). W wywodach autora zabrakło jednak wskazania na istotną ze względów teoretycznych (mniej z punktu widzenia praktyki politycznoustrojowej) różnicę między włoskim faszyzmem i niemieckim nazizmem, a mianowicie na odmienne podejście do kwestii relacji naród-państwo. Ponadto uwagi Pankowskiego umknął problem stosunku do prawa obu faszyzmów, również świadczący o pewnych różnicach między nimi. Trafnie natomiast ukazał on rolę antysemityzmu i rasizmu w ideologii faszyzmu we Włoszech i Niemczech.

Znamienne, że omawiając niektóre założenia doktryny faszystowskiej Pankowski w ogóle nie przytoczył polskiej literatury naukowej na ten temat (F. Ryszka, K. Jonca, H. Olszewski, J. W. Borejsza, S. Sierpowski, W. Kozub-Ciembroniewicz i in.). Uwzględnienie ustaleń tych wytrawnych badaczy zapewne uczyniłoby wywody Pankowskiego bardziej przemyślanymi i kompetentnymi. Również zakres wykorzystania przez niego zachodniej literatury naukowej o „starym” faszyzmie – skądinąd nader obszernej – należy uznać za niewielki. Podobny wniosek nasuwa się po lekturze dalszych fragmentów omawianej publikacji, dotyczących już neofaszyzmu. Autor oparł bowiem swe rozważania przede wszystkim na literaturze anglosaskiej, co zresztą zaznaczył we wstępie. Tymczasem poważne osiągnięcia w badaniach nad neofaszyzmem mają także naukowiec z RFN czy Francji. Z dzieł zachodnioniemieckich autorów (m.in. T. Asshauer, U. Backes, H.-G. Jaschke, E. Jesse, K. Schönekäs, R. Stöss) można by nawet ułożyć pokaźną bibliografię omawianej przez Pankowskiego problematyki. Nie sposób w pełni opisać neofaszyzmu w Europie Zachodniej – a nie tylko w Wielkiej Brytanii – bez uwzględnienia niemieckiej i francuskiej literatury przedmiotu.

Pewne zastrzeżenia i wątpliwości wzbudzają również same wywody Pankowskiego o neofaszyzmie. Nie zadowala nie tylko „pobożne” ujęcie kwestii organizacji neofaszystowskich po II wojnie światowej, o czym już wspominałem, lecz ponadto niektórych zagadnień ideologicznych stanowiących przecież główny przedmiot badań autora. Co prawda trafnie zaliczył on do grona „ojców-odnowicieli” faszyzmu po II wojnie światowej O. Mosleya, J. Evolę, L. Degrelle’a i M. Bardèche’a, którzy rzeczywiście wnieśli spory wkład w rozwój neofaszystowskiej ideologii. Nie tylko jednak oni przyczynili się w tej dziedzinie do stworzenia pomostu między faszyzmem sprzed i po 1945 r. *Nota bene* przyjęcie tej daty za podstawę podziału na „stary” i „nowy” faszyzm nie zawsze okazuje się właściwą cezurą czasową, skoro na ogół korzenie neofaszyzmu tkwią jeszcze w okresie sprzed zakończenia II wojny światowej. Prócz wymienionych przez Pankowskiego ideologów wpływ na ideologię neofaszyzmu mieli jeszcze inni skrajni pravicowcy, w tym zaledwie wzmiankowani w omawianej książce A. Haussleiter i P. Krebs. O ile tych dwóch polityków można uznać za neofaszystów, a właściwie za neonazistów, o tyle przynależność do neofaszyzmu niektórych innych osób pojawiających się na stronach publikacji Pankowskiego wydaje się kontrowersyjna, jak np. A. de Benoista czy J. M. Le Pena. W moim przekonaniu są oni po prostu przedstawicielami skrajnej prawicy, której bliskie pozostają hasła populistyczne. Można by się również spierać, czy za neofaszystowską organizację powinno się uważać powstałe pod koniec lat 60. *Groupement de Recherches et d’Etudes pour la Civilisation Européenne* – międzynarodowe ugrupowanie o antyliberalnym i zarazem antysocjalistycznym obliczu, bardziej znane pod skróconą nazwą *GRECE*. Osobiście byłbym skłonny upatrywać w nim raczej przejaw kontynuacji, choć również modyfikacji przedwojennego rewolucyjnego konserwatyzmu w Niemczech, który wprowadzie wykazywał podobieństwo do nazizmu, lecz bynajmniej nie utożsamiał się z nim. Na marginesie: Pankowski zdaje się nie doceniać roli odradzającego się po 1945 r. rewolucyjnego konserwatyzmu w RFN, Francji i niektórych innych krajach w kształtowaniu się ideowego oblicza tamtejszej skrajnej prawicy. Do teoretycznej spuścizny tej antydemokratycznej i nacjonalistycznej doktryny, tworzonej m.in. przez C. Schmitta, O. Spenglera, A. Moellera van den Brucka, E. Jüngera i E. J. Junga w latach 1918-1933, nawiązuje zwłaszcza Nowa Prawica.

Należy zgodzić się z Pankowskim, że wyraźne oddzielenie od siebie neofaszyzmu i Nowej Prawicy oraz innych nurtów radykalnej prawicy na Zachodzie nie zawsze jest możliwe. Więcej bowiem łączy niż dzieli w sferze ideowej poszczególne odłamy tego zjawiska politycznego. W odróżnieniu od neofaszystów pozostałe kierunki skrajnej prawicy wystrzegają się na ogół podejmowania działalności terrorystycznej i nie tworzą bojówek paramilitarnych. Sądzę również, że neofaszyści przywiązują mniejszą niż np. Nowa Prawica wagę do kwestii doktrynalnych, co nie oznacza, że nie kierują się w swej politycznej działalności określoną ideologią. Jak w klasycznym faszyzmie, tak i w neofaszyzmie ważniejsza od filozofii jest demagogia i propaganda, co Pankowski powinien mocniej zaakcentować w swych wywodach. Dopóki nie zostanie jednak rozstrzygnięty w literaturze naukowej spór o zakres pojęcia „neofaszyzm”, dopóty trudno będzie jednoznacznie przypisać temu

zjawisku konkretną ideologię. Mimo to Pankowski zdobył się na opracowanie teoretycznego modelu doktryny neofaszystowskiej, dostrzegając w niej zarówno elementy charakterystyczne dla dawnego faszyzmu, jak i nowe cechy. Według autora są to: idea czystej rasowo zjednoczonej Europy, „pełne hipokryzji uznanie dla nacjonalistycznych ruchów w Trzecim Świecie”, poparcie dla regionalnych separatyzmów i podchwycenie haseł ekologicznych (s. 72). Co się tyczy bardziej szczegółowych założeń tej ideologii – wyrażają się one w poszukiwaniu tzw. trzeciej drogi między kapitalizmem i socjalizmem, antyliberalizmem, europejskiej neutralności i wspólnocie na zasadzie związku narodów, a nie ponadpaństwowej organizacji tego kontynentu, z czym wiąże się antyamerykanizm i do niedawna antysowietyzm neofaszystów. Z rozważań Pankowskiego trafnie wynika, że omawianą doktrynę cechuje również wrogość do obcych (zwłaszcza do emigrantów) oraz nowoczesna forma nacjonalizmu określanego współcześnie już bez wyraźnego odwoływania się do skompromitowanego rasizmu mianem etnopluralizmu. Jak klasyczny faszyzm, tak i neofaszyzm stanowi zatem zlepek różnych koncepcji politycznych, dla których pożywką często jest społeczne niezadowolenie z sytuacji gospodarczej czy międzynarodowej. Z tego względu należy faszyzm uznać za zjawisko wciąż nieprzemijające i groźne, co zauważył wybitny znawca tej problematyki W. Laqueur w niedawno opublikowanej w Polsce monografii *Faszyzm. Wczoraj, dziś, jutro*.

Zbliżony wniosek można wysunąć z lektury książki Pankowskiego, który w jej zakończeniu napisał, że w centrum doktryny neofaszystowskiej niezmiennie pozostaje niebezpieczna „idea totalnej jednolitości kulturowej” (s. 115). Ze swej strony dodam, że zarzewie neofaszyzmu może tkwić już w braku tolerancji wobec innych osób czy poglądów, a nie tylko w samym „etnopluralizmie” jako zmodyfikowanej formie rasizmu. W uzupełnieniu wywodów autora warto nadmienić, że współczesny rasizm poszukuje wsparcia w naukowych metodach badania inteligencji człowieka (tzw. test *IQ*). Neofaszyści wciąż marzą o dyktaturze wodza i likwidacji demokracji parlamentarnej. W tym celu nie przestają zapowiadać rewolucyjnych przeobrażeń w sferze polityki, społeczeństwa i gospodarki. Z tych wszystkich względów poglądy i działalność neofaszystów w różnych krajach europejskich oraz w USA i na innych jeszcze kontynentach wskazują na potrzebę bardziej, niż książka Pankowskiego, pogłębionych badań naukowych. Choć omówiona publikacja nie stanowi w pełni syntezy neofaszyzmu, nawet w samej jego sferze ideologicznej, zachęcałbym jednak do zapoznania się z nią ze względu na aktualną wymowę polityczną tego zjawiska i perspektywy jego rozwoju.

Marek Maciejewski

MANFRED RAUH: *Geschichte des Zweiten Weltkriegs*. Bd. 1. *Die Voraussetzungen*. Bd. 2. *Der Europäische Krieg*. Bd. 3. *Der Weltkrieg*, Verlag Duncker & Humblot, Berlin 1991, 1995, 1998, ss. IV+401, IV+513, IV+430.

Autor tej kontrowersyjnej syntezy zajmował się dotychczas przede wszystkim dziejami niemieckiego parlamentaryzmu, zwłaszcza w okresie wilhelmińskim. Pracując nad swą imponującą rozmiarami trzutomową pracą poświęconą genezie i przebiegowi II wojny światowej, Manfred Rauh własnych badań archiwalnych nie przeprowadzał, korzystał z dokumentów opublikowanych i opierał się na obszernej literaturze przedmiotu. Swą skłonnością do publicystycznej werwy i brakiem autorskiej samodyscypliny autor niestety jedynie popsuł swe dzieło. Lecz, mimo że tezy Rauha są bardzo często kontrowersyjne i niekiedy wręcz nie do przyjęcia, książka zasługuje na uwagę.